

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin 14. Października. — Francuzi dość zdrowo sądzą o polityce kamarylli austriackiej. National, który pilnie uważa na stosunki węgierskie i codziennie zamieszcza artykuły o Węgrzech, przepowiada pod dniem 11. b. m. udzielając cesarskie rozporządzenia względem Węgier, że wypowiedzenie wojny jest wyrokiem śmierci na monarchią austriacką. Słusznie uważa, że jakkolwiek ztąd wypadnie koniec tej walki, zawsze jedność armii upadnie, a w krótkim czasie kroacy, węgierscy i niemieccy żołnierze stają się naprzeciw sobie jako nieprzyjaciele. Polityka taka, kazać się bić armii z armią, dowodzi upadku zmysłu politycznego kamarylli. Aui jeden człowiek się nie znalazł, któryby tę słabą głowę cesarską, żywy obraz rospadającej się na proch monarchii, mógł uratować. — W dniu 12. Paźdz. rozpoczęły się rozprawy w zgromadzeniu narodowym pruskim nad konstytucją, a mianowicie nad tytułem króla pruskiego. We wstępie powiedziano »z bożej łaski, król pruski«, Weichsel deputowany oświadczył, że cały system Metternicha był uzasadnionym na tych słowach »z bożej łaski.«

Borchardt: formuła ta nie jest stosowną, bo konstytucją lud krwią swoją okupił. Od ludu zawisło w dniu 19. Marca, czyli król miał się utrzymać, dla tego król od tej chwili jest z woli ludu. Siebert: wszyscy obywatele tej ziemi są sobie równi. Król jest $\frac{1}{16,000,000}$ ludu pruskiego, tak jak każdy wyrobnik. My wszyscy jesteśmy z łaski Bożej. Zgromadzenie narodowe postanawia nakoniec wymazanie z tytułu króla pruskiego, wyrazów »z łaski Bożej« i to głosami 217 przeciw 134.

Potworowski, Temme i Lisiecki wnoszą o przydanie tytułu, król pruski i wielki książę poznański, ażeby przypomnieć koronie zobowiązania względem Polaków. Kaliski przemawia za tym dodatkiem i powiada, że wszystko, co w tej mierze uczyniono w sejmie frankfurckim jest gwałtem. Cóżby powiedziano, gdyby Dania wykryła nazwisko księstw niemieckich? W Poznaniu spoczywają relikwie największego z królów naszych, tam zgromadzać się będą teraz jak i dawniej Polacy, a po imieniu Boga, imię Polski z ostatnim technieniem wymawiać będą. Jesteśmy Polakami i pozostaniemy Polakami.

Głos jeden z prawej strony: protestuję przeciw nazywaniu postanowień zgromadzenia narodowego we Frankfurcie aktem przemocy i gwałtu! (Przerywające głosy.)

Potworowski: oświadczam w moim i moich ziomek imieniu, że postanowienia zgromadzenia narodowego niemieckiego nas nie obowiązują!

Lisiecki: hańbą jest dla nas, że tu jesteśmy przymuszeni odwoływać się do traktatu wiedeńskiego. Spodziewam się, że Niemcy potrafią szanować wolność innego ludu. Czyż to ma być dla nas nagrodą, że od wieków przyjmowaliśmy Niemców z otwartymi rękoma, a mamy być w końcu wyrzuceni z własnego domu przez nich, naksztalt owego gospodarza który w gościnę przyjął przychodnia, i przez niego wyrzuconym został z własnego domu. Od trzech wieków biją się Polacy za wolność od zimnych pustyń Syberii aż do rospalonych piasków Arabii, i bić się będą jeszcze przez dziesięć wieków, aż legną lub wolności swej się dobiją. (Brawo!)

Na wniosek Philipsa odroczone nad tym przedmiotem dyskusją.

Toruń, dn. 8. Października. — Mówią, że z kilku batalionów strzelców, od pułków stojących w Pussach zachodnich i W. Ks. Poznańskim, utworzoną zostanie brygada strzelców, celem rozpoczęcia doświadczeń na większe rozmiary z bronią palną za pomocą igiel. Broń tego rodzaju, będzie rozdana pomiędzy tę brygadę, ażeby się nauczyła, jak się z nią trzeba obchodzić.

Wrocław, d. 14. Października. — O godzinie 9. przybyły tu pociągiem kolei żelaznej górno-szląskiej dwie kompanie pułku 22. Te odjeżdżają niezwłocznie koleją żelazną dolno-szląską do Steinau n. O. W Köben znajduje się kompania tego pułku. Wojska te dopiero dziś z rana otrzymały sztafetą rozkaz do marszu. Mówią, że miejscem wzburzenia umysłów jest okolica około Köben, dokąd wczoraj udały się brązowe huzary i dwa

działa. W tej okolicy chłopi nie chcą płacić żadnych podatków i danin. Nie mamy wprost żadnych wiadomości z tamtej okolicy, tymczasem wnosimy z tak wielkiej masy wojska, przesłanego do owej okolicy, że poruszenie jest znaczne. Już kilka osób będących w podejrzeniu o podżeganie do niespokojności, wyjechało.

Francya.

Paryż, 11. Października. — Patrie powiada, że przesilenie ministerialne ustalo, i że generał Cavaignac oświadczył, iż wytrwa na swęj posadzie z towarzyszymi aż do wyboru prezesa rzeczypospolitej. Union zaś utrzymuje, że minister Senard, Recurt i Vaulabelle wystąpią i w ich miejsce Dufaure, Vavin i generał Bedeau nastąpią. Mówią o wystąpieniu z gabinetu pana Marie i Goudhaux, a w ich miejsca powołanymi być mają Vivien i Gonin. W ten sposób monarchiczne stronnictwo przyszedłoby do steru, a tak utworzony rząd byłby popierany przez Thiersa i prawą stronę.

Komissya konstytucyjna naradzała się wczora nad mnóstwem wniesionych poprawek. Wiele z nich cofnięto i odłożono do praw organicznych. Konstytucją w tym miesiącu ukończą i ogłoszą. Komissya pod tym względem działa zgodnie z gabinetem, który sobie życzy, ażeby w połowie listopada wybór się odbył prezesa.

Corsaire zaręcza, że hrabia Molé przyjął posadę posła w Wiedniu. Rzeczą jest pewną, że widocznie przywiązał się do rządu rzeczypospolitej, jak dawniej do Filipa Ludwika, bywa na wieczorach u Marrasta i Cavaignaka, i broni w klubie poitierskim zdania, iż należy prawej stronie przyjmować posady ministerialne, gdyby Cavaignac je ofiarował.

Na posiedzeniu dzisiejszym zgromadzenia narodowego bronił Flandrin jako sprawozdawca komitetu agronomicznego wniosku Turka i Proudhomma do wydawania bonów hipotecznych w ilości dwóch miliardów, zbijał zarzuty Thiersa i Goudchaux, dowodząc jak wielkie korzyści spłyną na wiejskie gospodarstwa i przemysł. Jeżeli izba uważać będzie te 2 miliardy za zbyt dużą sumę, niechaj ją zmniejszy, ale nieodrzuca z pośpiechem projektu. Jeżeli ma być kochaną rzeczypospolita, to środek ten najstosowniejszym jest, ponieważ zamierza zorganizować kredyt gruntowy. Goudchaux oświadcza, że według jego obrachunku te 2 miliardy papierowych pieniędzy tylko na korzyść 40 do 50,000 właścicieli gruntów by wydano, a więc tak małej liczbie poświęconoby 35 milionów. W tej chwili odebrał także pamiętnik paryskiej izby handlowej, w której powiadają, że wydanie 2000 milionów hipotecznych spowodowałoby bezpośrednie bankructwo w handlu. Porównując październik tegoroczny z październikiem przeszłorocznym, zmniejszył się dochód od rejestrowania i stempla o 8 milionów fr. Od lutego miesiąca wynosił deficit 5 do 6 milionów, w ostatnim zaś miesiącu podniósł się na raz na 8 mil. fr., a przypisują to podnoszenie się niedoboru, niepewności czyli bonów hipotecznych zostaną wydawane. Minister zaręczał, że rząd popierałby chętnie takie instytucje kredytowe, jakie zaprowadzono w Prusach i Polsce, gdyby o nie wniesiono. Minister wniósł o odrzucenie projektu. Jakoż projekt ten zgromadzenie odrzuciło głosami 578 przeciw 210.

Następnie naradzało się zgromadzenie nad wnioskiem Durrieugo, z powodu zawieszenia dzienników i żalił się, że generał Cavaignac nie przybył na posiedzenie. Łajał Senarda, że dopuszcza się ciężkich przestępstw prawa, nadwierzając wolność prasy. Przez środki rządu 3000 osób zostaje bez chleba. W ten sposób zaprowadzono konfiskacje dzienników, które zniesione zostały konstytucją nadaną przez Burbonów w roku 1814. Minister sprawiedliwości Marie powiada, że trzy razy o tém toczyły się rozprawy w zgromadzeniu i większość jednakowo o tej rzeczy stanowiła. — Utrzymamy więc zawieszenie dzienników, ponieważ dopuszczały się osobistych napaści przeciw osobom. Victor Hugo sądzi, że to przykrą jest rzeczą, iż rozprawy się toczą nad konstytucją, kiedy wolności prasy nie masz. W przyszłości zbywać będzie konstytucji na tej moralnej podporze. Senard przypomina, że od ostatniego przegłosowania zgromadzenia nad

tym przedmiotem dn. 12. Września, żadnego dziennika nie zawieszono. — Zgromadzenie głosuje i odrzuca wnioszek Durrieugo głosami 345 przeciw 336.

W i o c h y.

Sardynia. — Dzienniki turyńskie z 7 donoszą, że Karol Albert dn. 8. odbył przegląd nad gwardią narodową w Turynie i że park artylerii przybył z Peschiera do kastelu S. Giovanni. Spodziewają go się wkrótce w Sardynskiem. Jenerał Skrzynecki, Chrzanowski i Romarino zajmują się gorliwie reorganizacją armii sardyńskiej. Romarino komenderuje wojskiem lombardzkim.

Radetcki przypomina Mediolańczykom, że stan oblężenia trwa wciąż a każda obraza straży lub rozruch, karany będzie jak dotąd rozstrzelaniem.

A u s t r y a.

Wrocław, dn. 13. Października, o godzinie 4 z południa. — W tej właśnie chwili nadszedł pociąg z Wiednia, który wczoraj o tym samym czasie miał przybyć, przyczyną opóźnienia tego była liczba nadzwyczajna uciekających, przy odchodzeniu bowiem zajęli 60 wagonów. Wiadomości, które tu nadeszły sięgają do dn. 11. Października godziny 4 po południu, i z tych niektóre lubo spóźnione umieszczamy dla tego, że objaśnienia ważne zawierają, a te są następujące:

Wiedeń, dn. 9. Października. — Jasne mamy dowody, że wypadki krwawe 6. Października zasadzały się na szeroko rozgałęzionym spisku wojskowym, gdyż osoby mieszkające o 60 mil tu ztąd, a należące raczej do związków reakcyjnych niż klubowych, wiedziały o tem, iż w dniu owym walka się rozpocznie. Użyto batalionu grenadyerskiego Richtera za ponętę do tej propagandy, dla wywołania boju, w którymby garnizon uległ, aby tym sposobem spowodować dwór do ucieczki i odwrót wojska przed linię uniewinnic, przez coby tymczasem skorzystano na połączeniu się z przybywającym wojskiem Jelaczcica. Przez to zyskano powód do wystąpienia zbrojnego przeciw miastu stołecznemu, w którym wypadaloby zaprowadzić prawo wojenne, jako też sejm natychmiast rozwiązać. Już dywizyon cały owego opierającego się batalionu grenadyerskiego przeszedł znów na stronę armii i chętnie wciąż żołnierze pojedynczo przechodzą do ludu, a nawet batalion cały pułku pieszego Hess sejmowi oddał się pod rozkazy, to jednakże zdaje się, iż mają jedynie na celu, lud i sejm przez to utwierdzić w oporze i do kroków ostatecznych przywieść. Z Brünn i Gratzu przybyli tu zbrojnie akademicy, a z tego ostatniego miasta nawet ochotnicy do Włoch przeznaczeni, którzy na pierwszą wiadomość z Wiednia tutaj pospieszyli i oddali się pod rozporządzenie sejmu.

Z deputowanych czeskich 20 tylko zostało w Wiedniu, reszta wróciła do Czech. Lud zbrojny karabinami zabranymi w arsenałach tworzy gwardyę rozerwową i gwardyę ochotników. Podróż Hornbostla do Sieghardskirchen, była powodem do następującej krótkiej noty, którą ten minister od cesarza odebrał i w izbie odczytał: »Kochany Hornbostel! Wzywam Cię do kontrasygnowania naszych postanowień i bezzwłocznego przybycia do miejsca naszego pobytu.« Prezydent Smolka polecił ministrowi wręczenie J. C. Mci adresu do cesarza, który poniżej umieszczamy:

Najjaśniejszy Panie!

Sejm, który w obec fatalnych dni ostatnich wypadków, za pierwszy obowiązek swój uznał, przez wybraną z grona swego deputacyą, swojemu konstytucyjnemu monarsze przedłożyć uczucia nieudawaną miłości, a zarazem i środki do uspokojenia umysłów, jako niemniej do odwrócenia wielkich niebezpieczeństw służące; został wkrótce potem smutną przerażony wiadomością, że W. Ces. Mość pobliż swojej stolicy opuścił. Żadne uspokajające słowo na drodze konstytucyjnej wymówione względem powodu, długości i celu tego oddalenia, nie zmniejszyło obawy ludów, nieoddzielnej od tak złowróbnego postanowienia.

W tém ważnym położeniu, sejm uchwalil odezwe do ludów Austrii, a zarazem i podanie do W. C. Mości, które z otwartością stan rzeczy wyświeca, i które ma dać konstytucyjnemu cesarzowi ze szczerego serca zapewnienie prawdziwej niezłomnej dlań miłości ludów.

Miłość ta Najjaśniejszy Panie! wymaga zaufania, zaufania do ludu, który się około tronu gromadzić winien i sam tego żąda i zaufania do reprezentantów, których ten wolny lud wybrał za wyraz swoich myśli.

Pełnomocnicy tego ludu uznają i pełnią święty swój obowiązek, prawa i swobody ludu, który ich wysłał, trwałemi zapewnić rękojmiami, a zarazem dać tronowi ową niewzruszoną podstawę, jakiej mu gwałt i samowolność udzielić nie są w stanie.

Byłoby to nadzwyczaj bolesnym dla pełnomocników ludu, dla członków sejmu, gdyby spełnieniu wielkiego ich powołania jakiś wypadek przeszkodził, któryby mógł rzucić nasiona najniebezpieczniejszej nieufności, osłabić węzeł przywiązania do tronu i najgroźniejszą ze wszystkich okropności, wojnę domową zapalić, jeżeli niebezpieczeństwo to szybko nie będzie odwróconem.

Z całą więc ufnością woła sejm, woła przez niego poczciwy w wierności doświadczony lud do swojego monarchy, aby tenże powrócił na miejsce gdzie jest rząd, iżby powrót jego natchnął otuchą wiernych synów ojczyzny, a nieprzyjaciółom jego wolności odjął odwagę i nadzieję; aby takowy, wszelki szkodliwy napad, czy to z reakcji, czy z anarchii wypływający

zniweczył, i ażeby wreszcie nie wstrzymywał dzieła ustawodawstwa, w którym lud Austrii jedynie szuka swojego zbawienia, swojego uspokojenia i rękojmi szczęśliwej przyszłości.

Obdarz najjaśniejszy panie pokojem wszystkie ludy powrotu twojego wyglądające! Idąc za własnym twojego szlachetnego serca popędem, zakończ bezzwłocznie domową wojnę, która w jednej części zapalona, wkrótce niszczy swój płomień po szerokiem rozniosłaby państwie! Wybierz dla załatwienia tych wielkich zadań doradców, godnych twojego zaufania i zaufania poczciwego, wolność kochającego ludu. Wdzięczność i błogosławieństwo tego ludu pozostanie najpiękniejszą W. C. Mości koroną.

Wiedeń, dnia 8. Października 1848. r.

W imieniu zgromadzenia sejmowego ustawodawczego

Franciszek Smolka pierwszy wiceprezydent.

Wiser sekretarz. Cavalcabo sekretarz.

Suzelka zdaje sprawę ze strony komitetu. Dwóch deputowanych sejmu węgierskiego przybyło do niego i przywiozło adres do sejmu. W nim dziękują Węgrzyni, że Wiedeń za nimi się ujął i powstał, dla tego przysięgają na boga, że wolność Wiednia uważają za swoją. Zamierzają zawrzeć związek braterski i podają dłoń braterską. Dowiedzieli się, że Jelaczcic naszedł Austryą i 13,000 żołnierzy został wzmocniony i z Galicji nadchodzi mu posiłki. Ktokolwiek przeciw Austrii dłoń podnosi, ogłaszają go za zdrąjcę kraju i uważają za święty obowiązek, wspieranie Austrii szlachetnej. Z tego powodu postanowił naród węgierski, ruszyć za nieprzyjacielem i ścigać go wszędzie, gdziekolwiek starać się będzie ukryć. Jeżeli wejdą na ziemię austryacką, dzieje się nie w celu nadwężenia terytorium, tylko jako pomoc wdzięcznego serca. Wojsko sami będą żywić, a w tej chwili, w której nieprzyjaciela porażą i rozbiorą, opuszczą ziemię austryacką.

Löhner miał wczoraj od godzinie 10. w nocy posłuchanie po wielu prozbach u arcyksięcia Franciszka Karóla. Löhner przesłał odezwe cesarza, którą różdają w kraju bez kontrasygnatury. W niej cierpko wspomina cesarz o stronnictwie panującym w Wiedniu i cesarz oświadcza, że inny punkt a nie Wiedeń wybrał na miejsce obrad. (Zapewne Brünn, jak o tém już uprzednio zawiadomili czescy deputowani, którzy uciekli z Wiednia i chodzili na konferencye wraz z akademikami pragskimi, do Windischgrätz, który zaręczał, że dawniejsze jego postępowanie pochodziło z nieporozumienia, że wszystko otrzymają dla siebie, byle trzymali z cesarzem i dworem, przeciw Wiedniowi. Ciekawi jesteśmy, jaki zmysł mają Czesi i czy podłość służalstwa u nich nie przemoże.)

Korrespondencya z d. 9. Października donosi co następuje:

Już kilkanaście kompanii przeszło na stronę ludu, tylko nasze Rusiny, pułk Jabłonowski i Szwaregelbery się bili, ale zostali odparci; wszystkie pułki niemieckie trzymają z ludem. Jelaczcyc, najpodobniej że rejteruje na ziemię austryacką, bo go Węgrzy prą, a nieprzychylna partya głosi, że idzie pod Wiedeń i cóżby zrobił, zostałby pobity i z przodu i z tyłu. Mówią, że cesarza miało spotkać pospolite ruszenie z kilkudziesięciu tysięcy chłopów i skłoniło do powrotu do Wiednia. Wszystko, nawet Burg jest w ręku gwardyi i ludu, wszystko poddało się sejmowi, na którego czele nasz Galicyanin Smolka zdolny i uczciwy człowiek. Jelaczcyc już się zrejterował do Bruku nad Lejtą 8 mil od Wiednia; wysyłają do niego deputacyą z upomnieniem, aby darmo ludzi nie gubił. Jutro dowiemy się czegoś pewniejszego, co i wam też przesłać nie omieszka.

Wiedeń, dn. 11. Października. — Posiedzenie sejmu rozpoczyna się o godzinie 12. Prezes Smolka składa na stole izby oświadczenie piśmienne bylego ministra wojny Latoura, które zawiera jego podziękowanie za urząd: (»Za zezwoleniem W. C. Mości gotów jestem ustąpić z posady mojej.«) Izba postanawia przesłać to jego familii i deklaracyą tyczącą się tego ogłosić. Suzelka (referent nieustającego komitetu bezpieczeństwa): Dzisiaj w nocy około 500 ludzi gwardyi obywatelskiej z Brünn przybyło. Z Olomuńca donoszą telegrafem, że i gwardya tamtejsza gotową jest przybyć nam w pomoc. Rychło rano doniesienie telegraficzne Löhnera z Brünn nadeszło, że cesarz tam jeszcze nieprzybył. Minister Hornbostl pisze, że cesarzowi wierny dał obraz wypadków i usposobienia tutajszego, z żalem jednak wyznać musi, że nie ma już zaufania u cesarza w tym stopniu, w jakim dawniej posiadał. Dla tego widział się zmuszonym do złożenia urzędu swego w ręce monarchy, ponieważ tenże wnioski jego uważał jako niezmierzające do pomyślności państwa. Cesarz do chwili, w której pismo to odeszło, niepotwierdził jeszcze wniosku o dymisyę. Komitet proponuje: wysłać deputacyą po jednym członku z każdej prowincyi do cesarza, aby mu z prośbą o powrót zarazem przedłożyć obraz nieobłudny położenia Wiednia i tego, co się hazarduje, a przytem przywieść dla jenerałów komenderujących rozkazy, jak sobie teraz postępować mają. Komitet podaje zaraz członków deputacyi. Potocki chce aby prowincye bezzwłocznie wybierały. Przyjęto i na deputowanych obrano z Galicji, Borkowskiego; z Czech, Szkodę; z Morawii, Feifalika; z górnej Austrii, Peitlera; z dolnej Austrii, Schmidta; z Styryi, Thinnfelda; z Tyrolu, Clementi; z prowincyi nadbrzeżnej, Madonizę; z Illiryi, Kauczicza; z Dalmacji, Radmilla. Deputacya dzisiaj jeszcze wyjeżdża i to pociągiem nadzwyczajnym.

zajnym. Aby przygotowaniom do obrony nadać jedności i jedności, polecono komendantowi naczelnemu, aby sobie przybrał radę obecną z sztuką wojenną. Wojska pozostałe w mieście rozkwatują się w koszarach, odbierać będą żywność i pomagać w pełnieniu uciążliwym straży. W czasie bytności deputowanych sejmu w obozie urągał się jeden z oficerów z brania się deputowanego Borosza w gmachu wojennym w chwili, kiedy życie Latoura zagrożone było, i wystawił je w bardzo dwuznacznym świetle. Pogłoska wczoraj już wieczorem z obrazu tej zrobiła pokrzywdzenie owego deputowanego szlachetnego. Suzelka, Smolka i inni przemówili jako świadkowie naoczni za wzięciem się szlachetnym Borosza w owej chwili nieszczęsnej, jak prosił o życie Latoura i swoją własną głowę ofiarował ludowi rozjątrzonemu, aby krwią bezbronnego wolności nie plamiono. Izba postanowiła wydać obwieszczenie uniwiniające postępowanie Borosza. Posiedzenie zawieszono do godziny 4.

Ponurość i smutek panujący w mieście jawnie okazują nieomyślność stanu oblężenia. Bramy miasta, kramy, domy pozamykane, tylko uzbrojonych zobaczysz na ulicy, barykady w ulicach wiodących do auli nowo wystawione i wzmożone, w około ognisk płonących leżą kule, na słomie rozelaney spoczywają znużeni, cisza niemiła, przerywana jedynie stapaniem monotonnem gwardzystów i oddziałów wojska, które powiększają część pod przewodnictwem akademików dążą do arsenału, w zamiarze opatrzenia się w broń potrzebną, lub pomrukiem przytłumionym kupujących się ludzi, którzy udzielają sobie nawzajem wieści, nadzieje albo obawę; rzadko kiedy toczy się wóz po kamieniach wyważonych z bruku, gdzie zniesiono barykady. Stami wynoszą się mleczkiem do dworca kolei żelaznej, zaledwie skromne ze sobą zabrawszy manatki, aby Wiedeń opuścić. Liczba takich, którzy z Wiednia umknęli, dochodzi podobno do 30,000 głów. Aby prawdziwe o położeniu naszym powziąć wyobrażenie, trzeba zwiedzić posiedzenie nieustającego komitetu akademików, który wszelkimi środkami swymi coraz więcej sobie jedna zaufania i przychylności ludu — i jak się zdaje, śmiało powiedzieć można, iż on sam głowę, serce i rękę z pomiędzy wszystkich osób i korporacji rządzących na swoim zatrzymał miejscu. Tam zarządzają żywność dla wojska, obsadzanie punktów ważniejszych, opatrywanie rannych i tysiączne inne przedmioty. Sprowadzają jeńców, i podejrzanych o śpiegostwo. Komitet rozporządza indagacye. Proszący żądają objaśnień, zapomóżki, pocieszenia i pomocy; ten przynosi chleb, ów pieniądze, trzeci życzy sobie ołowiu i prochu. Komitet wszędzie sobie poradzi; nieodprawi nikogo, niedawszy mu zadosyć uczynienia, w dzień i w nocy czuwa z natężeniem nadludzkim zawsze na swoim miejscu. Dzwonienie na gwałt ze wszystkich wież miasta, bębny w ulicach, strzały i wrzaski zabrały nam noc ostatnią. — Powodem do tego było spotkanie się patrolu gwardyi narodowej na przedmieściu odległym z patroliem wojskowym, co zrodziło rozmaite najsmiejszniejsze domysły, o zbliżaniu się wojsk Jelaczica; — gdy się jednakże o płochości pogłosek owych przekonano, wszystko się uspokoiło. — Jak donoszą, ma w okolicy Bruck stać liczny, dobrze zorganizowany oddział pospolitego ruszenia węgierskiego. Mieli oni oświadczyć, iż każdej godziny oczekują zezwolenia sejmu węgierskiego, a potem bez zwłoki najmniejszej uderzą na Jelaczica. — Wieść niesie, że wojsko cesarskie, które nadeszło z Presburga, okopało się w nizinach Dunaju, tak, iż z Jelaczicem i Auerspergiem w związku tworzą łańcuch dość silny, i Wiedeń z tej strony zamykają. Niemniej gminy wiejskie około Wiednia mają być rozbrojone, w skutek tego, iż nieupoważnione wezwały landszturm do broni.

— Nie jesteśmy tu w stanie oblężenia, ale w położeniu miasta oblężonego. Komendant Auersperg nieopuszcza bynajmniej swój pozycji nieprzyjacielskiej i oświadczył kommissyi sejmowej, że wcale niema zamiarów nieprzyjacielskich, i niemyśli za czepiać tylko się bronić. Niemoże jednakże miejsca wskazanego mu przez ministra zmarłego opuścić, dopóki nie odbierze polecenia w tym względzie od nowego ministra. Jedynie w tym przypadku, gdyby osoby opatrzone w broń po wydaniu arsenału rozbrojono, i prassie zakazano czynić uwag obelżywych na wojsko, mógłby się namyślić pod temi warunkami rozłożyć wojsko po koszarach odosobniono leżących. — Odpowiedź bana Jelaczica stojącego pod Neusiedel, ztąd pułk mili drogi, którą dał piśmiennie deputacyi sejmowej, brzmi daleko więcej po wojskowemu, i jaśniej objawia zamiary jego i rozkaz odebrany od cesarza. Treść jej następująca: Powody zjawienia się jego przed bramami Wiednia są: »powinności jako sługi państwa w obszerniejszym a jako wojskowego w ściślejszym znaczeniu. Jako sługa państwa chce zapobiedz anarchii i przywrócić prawo i porządek. Jako wojskowemu grzmot dział wskazał kierunek marszu.« — Zamiarem jego jest utrzymanie całej monarchii, obrona praw wszelkich narodowości i dochowanie wierności cesarzowi. — Na ziemi austriackiej nie robi żadnej różnicy pomiędzy wojskiem kroackim a węgierskim, uznaje tylko wojsko cesarsko-królewskie. Przy okolicznościach takowych nie trudny był dla niego wybór, komu ma być posłusznym, i teraz postanowił, przemocą przemocą odpięrać. Zresztą kwituje z wszelkich rzeczy zarekwirowanych i nie żąda kwarter żadnych, gdyż wojska jego obozem stoją.

Na linii Mariahilf znów »zatrzymano 16 wozów z amunicją i odpro-

wadzono do arsenału.« Fabryki cesarskie przesyłały je banowi, i pomiędzy niemi oprócz kartaczy znajdowały się rakiety i kule palące. Część pewna ludności nadzwyczaj przestraszona umyka z miasta, i rada miejska wzywa odywateli, aby temu nie przeszkadzali. Młodzież zaś ożywiona uniesieniem nadzwyczajnym, i massy ogromne broni pomiędzy lud rozdano. Stronnictwo czeskie nie tylko, że w większej części sejm opuściło, ale nawet, jak okazują się z odezwy zamieszczonej w Lipa slovanska, mówi o zerwaniu sejmu, utrzymując, iż tylko rozporządzenia izby całej są prawnomocne.

G a l i c y a.

Kraków 12. Października. — Bataliony pułków Schönals i Parma wysłane z Krakowa ku Wiedniowi, pozostały na drodze. Wieści jedne mówią o nieukontentowaniu w tych pułkach z powodu wydalania ich ztąd i o sprzeciwianiu się ich w dalszym postępie ku Wiedniowi, inne zaś wieście głoszą, że wśród drogi maszynista wstrzymał pociąg pod pozorem jakiejś naprawy, odpiął łańcuch łączący lokomotywę z maszyną i wsiadłszy na takową, odjechał zostawiając wozy z żołnierzami na drodze.

Gazeta Nadodrzańska umieszcza dziwne o Krakowie rzeczy, i ona która wzięła na siebie o polskich rzeczach Niemców oświecać, prawi o nas niesłychane baśnie, lubo tylko 8 godzin drogi ma do Krakowa i codziennie kilka razy pocztę. Pisze ona że na wieść o rewolucyi wiedeńskiej ludność Krakowa gotowała się do powstania, ale ajenci w sam czas z Wiednia przybyli wstrzymali wybuch.

Gdy nam wiadomo, że gazety niemieckie w Krakowie więcej może niż polskie po miejscach publicznych czytane bywają, przeto zniewoleni jesteśmy dla wiadomości niektórych mieszkańców tutejszych zapewnić wszystkich, iż nikt w Krakowie o powstaniu nie myślał i nie myśli.

Dziś rano o godz. 4, prawie cała tutejsza załoga wraz z artylerią i rakietnikami miasto nasze opuściła, a miejsce jej zastąpiła załoga podgórska znacznie mniejsza. W takim оголоczeniu miasta z wojska, przypominamy najwyższej władzy krajowej o przyspieszenie formowania gwardyi narodowej, gdy miasto nasze dziwnym losem jedynym jest w kraju pozbawionem tej ważnej instytucji.

Gazeta szląska donosi z Krakowa, że gubernator Galicyi Zaleski i jenerał Schlick porozumiewają się w Michałowicach z jenerałem rossyjskim, do którego przybywają na konferencje. — Moskale zakładają wielki obóz w Michałowicach odległych od Krakowa na jedną milę. — Na rogu rynku krakowskiego była karykatura przylepiona, wystawiająca powieszzonego ministra wojny Latoura, strzeżonego przez Metternibha z długim nosem. Żołnierz zdarł tę karykaturę i lud go przetrzepał porządnie przytém, podobnie jak wieczorem, gdzie mnóstwo żołnierzy weszło do szynkowni na drżanie obywateli.

Rozmaite wiadomości.

Terytoryalna potęga Polski. (dok.) — Fortece Modlin i Zamość, nie licząc mnóstwa innych miasteczek, które sztuka militarna w czasie powstania łatwoby zamienić potrafiła na niezdojtye twierdze, jeźliby tego wymagał zarządzony system narodowej wojny. Dodajmy do powyższych naturalne fortyfikacye same w terytoryum, o których powiedzieliśmy, a znajdziemy Polskę kongresową nieskończenie łatwiejszą do obrony wewnętrznej, aniżeli do napadu zewnętrznego.

Polska moskiewska nie górami, ale wodą, lasami i bezdrożem zasłaniać się może przewybornie przed napaścią najeźdźców. Dźwina, Windowa, Niemen, Dniepr, Bug i Dniestr ze wszystkimi rzekami i strumieniami, co im hołdują, przeryniają cały kraj w rozmaitych kierunkach, łącząc jeszcze z sobą mnóstwo jezior i bagien, z których najznakomitsze są Pińskie na Polesiu po obu stronach rzeki Prypeci. Wody z samej Kurlandyi zalewają 23 mil kwadratowych powierzchni. Lasy pokrywają prawie połowę kraju. Te, co należą do dóbr narodowych, zwane królewsczyzną, zalegają 15,400 wiorst kwadratowych (2200 mil kwadratowych geograficznych). Zważmy przytém, że cały kraj ledwie 4 tylko gościńce w dobrym posiadanie: z Kowna do Dyneburga (28 mil długości), z Rygi do Mitawy, z Balty, na Podolu, do Odessy, i z Mitawy przez Szawle do Tawróg. Reszta zaś dróg znajduje się w najgorszym stanie, a szczególnie w porach jesiennych i wiosennych nie może służyć do komunikacji i poruszeń strategicznych.

Ziemia przeto całej Polski jest daleko przyjaźniejszą do obrony dla swoich mieszkańców jak do napaści dla najeźdźców. Można ją poniekąd przyrównać pod tym względem do Hiszpanii, Szwajcaryi, Szampanii, Holandyi i Wandei, gdzie krajowcy potrafili zwyciężyć swych napastników. Nie narzekajmy więc, że Polska nie ma twierdz, naturalnych przeszkód i stoi naturalnie bezbronną, otworem przed każdą napaścią cudzoziemców, bo ma ona naturalną terytoryalną potęgę, którą tylko zrozumieć porzeba.

Teraz zwróćmy uwagę na sposób zamieszkania i życia ludności polskiej. Na 15,992 mil kwadratowych powierzchni znajdujemy: 1) 1,289,717 mieszkańców w 102 miastach mających od 129,700 do 5 tysięcy dusz; 2) 2,719,433 mieszkańców w 1676 miasteczek, a 3) 18,258,446 mieszkańców w 84 tysiącach wsi, i pewnej liczby pojedynczych domów, razem 22,267,596 mieszkańców. Na jedną milę kwadratową przypadnie przeto

w przecięciu: 5 wsi, 187 domów, a na jeden dom 11 niespełna dusz. Na 9 mil kwadr. ledwie jedno pokazuje się miasteczko, a na 156 mil tylko jedno miasto, które jeszcze uważać trzeba za liche miasteczko w porównaniu z zagranicznymi miastami. Dla ekonomisty te cyfry byłyby już dostateczne do przekonania, że Polska nie posiada wielkich fabryk, manufaktur, wielkiego przemysłu, handlu, ani bogactw zład płynących.

I w rzeczy samej nie ma u nas architekuralnych, przemysłowych i handlowych, słowem zewnętrznych bogactw; prawie wszystkie budowle są drewniane, raz zniszczone łatwe do odbudowania małym kosztem przy tak wielkiej obfitości lasów, wyjąwszy tylko w głównych miastach kamienice i niektóre dworskie po wsiach; sprzęty domowe i cała chudoba nie wiele są warte, a w każdym razie łatwe do przechowania; manufaktur i fabryk kosztownych nie mamy. Całem, nieoszacowanym i prawie jedynym bogactwem pozostaje narodowi tylko jego ziemia, a zatrudnieniem powszechnym i prawie wyłącznym, rolnictwo.

Ta ziemia jest jedynym kapitałem polskim, rogiem obfitości i szczęściem błogosławionych jej mieszkańców. Ziemi przeto i siebie nasz naród bronić zawsze był powinien i teraz musi. Ona jest wszędzie, jak widzieliśmy do obrony przydatną, on na niej znajduje się wszędzie; bronić jej i siebie był powinien zatem wszędzie całymi siłami, a dla skuteczności swą obronę poświęcać domy, fabryki, manufaktury, wsie, miasteczka, miasta, słowem wszystko, bez najmniejszego żalu. Car moskiewski spalił swą stolicę, ażeby Carem pozostał. Kartagińczykowie, nie mogąc się oprzeć Rzymianom, co ich ujarzmić chcieli, sami spalili swoją najbogatszą w świecie siedzibę, by umrzeć wolnymi; a Polacy, niewolniki tyranów, zubożeni i pogiębieni, czegożby żałować mogli, ażeby pozostać na wielki niepodległym, wolnym i szczęśliwym narodem?

Niechby wojna, jeżeli tego potrzeba, wszystko spaliła, zniszczyła, spustoszyła, pozostałoby nam jeszcze nasze jedyne bogactwo, nasza święta ziemia i my na niej wolnymi.

Wolność polska potrafiłaby zagoić rany, ożywić spustoszone pole i cały kraj przyozdobić fabrykami, manufakturami, siołami i miastami daleko piękniejszymi od obecnych, które po większej części litość i szyderstwo wzbudzają u cudzoziemców, nasz kraj zwiedzających. Najmniejsza błyskawica spokoju przy wolności zawsze sprowadzała deszcz bogactwa i pomyślności. U wszystkich narodów, które ona choć w części powitała, widzimy, że nauki, przemysł, sztuki, architektura, handel i bogactwo narodowe olbrzymim postąpiły krokiem. Dowodem tego Francja dzisiejsza republikańska, porównana z Francją niewolniczą przed rokiem 1789., i wszystkie inne narody, które swe swobody krwią okupowały. U nas od razu nagle rozkwitną wszystkie nabytki cywilizacji, przy pracy nałogowej i usposobieniu naturalnem naszego ludu do przyswajania postępu obcych narodów, gdy nasz kraj owioną demokratyczne swobody, wabiące osobistym szczęściem każdego i szczęściem ogólnem wszystkich do pracy miliony kapitałów, sere, głów i rąk uszczęśliwionego narodu. Nastąpi wtenczas, że tak się wyrazimy, czarodziejska produkcja bogactw dla szczęścia wszystkich na ziemi polskiej tak hojnie we wszystko obfitującej. Nie potrzeba było przeto nigdy niczego nie szczędzić dla odzyskania niepodległości naszej ojczyzny, której inaczej okupić nie było można, jak krwią i poświęceniem wszystkiego.

Nie miast, nie budowli i żadnej chudoby, ale siebie i swą ziemi naród nasz bronić był powinien, i wszystko w tym celu poświęcić, przez co nie byłby bynajmniej naruszył żywotnych środków swego bytu. I tym szczęśliwszy od wielu innych narodów, które tylko z przemysłu i handlu żyjąc, mogą być w każdej wojnie o śmierć przyprawione przez same poniszczenie ich fabryk i zatamowanie ich handlu, jak to zrobił Napoleon, gdy chciał Anglią pokonać przez tak zwany blocus continental. Nikt inaczej naszego zaś narodu, co środki do życia i całe swe bogactwo tylko w ziemi posiada, pokonać nie potrafi, chyba przez samą exterminację jego mieszkańców; ale do tego żadnej nie ma na świecie potęgi. Albowiem któż może wyexterminować 22 miliony walecznego narodu na tak obronnej, rozległej i żyznej ziemi, co nas bronić, przechowywać, karmić i odziewać nie przestałaby, chociażby i wiek cały żyć wypadło pod rozkazami Marsa!

Trzeba tę prawdę, tę tajemnicę naszego oswobodzenia, co, że tak się wyrazimy, w ziemi naszej siedzi, głęboko zrozumieć i w nią uwierzyć, jak w Boga, a zostaniemy niezwykłym i wolnym narodem.

Nie rozumiano tej potęgi naszego narodu w poprzedzających jego powstaniach. Nie rozumiała i ostatnia jego rewolucja listopadowa, i dla tego może odegrała oplakany dramat nierozumu i powtórzyła jak poprzedzające straszną scenę obłąkania. Zamknęła się w samej kongresówce, jak gdyby tam tylko była Polska! Póstaowała bronić się w ciasnym trójkącie między Modlinem, Warszawą i Zamościem, jak gdyby gdzieindziej ziemia ojczyzna obronie nie sprzyjała i nie należało rozdzielać wojsk nieprzyjacielskich na całej przestrzeni ziemskiej, by je łatwiej rozdzielone pokonywać masą usamowolnionego; schowała się potem przed nieprzyjacielem w jednym tylko mieście — w Warszawie, jak gdyby rewolucja była przeznaczoną do chowania się; a gdy nareszcie wypadało zagrzebać nieprzyjaciela pod gruzami miasta, sama otworzyła mu bram stolicy własnej i uciekając haniebnie za granicę wołała: Polska upadła, bo stolica jest w rękach nieprzyjaciela! jak gdyby Polska był już nawet i nie w kongresówce ale tylko w samej stolicy, i już nie mogła znaleźć dla siebie jeszcze piękniejszą stolicę, pod gołym niebem, w sercu polskiego ludu!

Rewolucja taka wpędziła przeto sama wprost do granic obcych całą armią 80-tysięczną walecznych obrońców ojczyzny, jak owych rycerzy Donkiszotów, co potem błąkać się musieli, — a narodowi — narodowi wtoczyła znowu na kark jeszcze okropniejsze jarzmo niewoli, wtenczas właśnie, gdy go oswobodzić mogła!

Czas już, i dawno czas zrozumieć własną potęgę narodu, który może wyrzucić ze swą siedziby wrogów, jak wyrzucił z nieba Cherobin nieczyste duchy.

(Gaz. Nar.)

Dzieonik paryzki Gazette des Tribunaux opowiada następujące zdarzenie: Waleczny żołnierz retyretowany mieszkający ze starą służącą w małym domku na samym krańcu Clichy, był ofiarą zuchwałej kradzieży. Rano między 5 a 6, schodząc do ogrodu, znalazł tam z zadziwieniem, siedzącego na ławie człowieka w ubogim odzieniu, który podniósł się natychmiast, a zbliżając się „przepraszam pana, powiedział, że nieproszony wszedłem, bo na zbudzenie pańskie z niecierpliwością czekałem.” Następnie, tonem pełnym naturalności i uczucia opowiada mu że jest jednym z powstańców czerwcowych, że w drodze z twierdzy do dworca drogi żelaznej udało mu się cudownym sposobem ratować się ucieczką, że następnie, lękając się pogoni odważył się przeskoczyć mur ogrodu i szukać schronienia w domu starego żołnierza. Stary oficer wzruszony zaprosił biednego zbiega do domu, zapalił ogień, dał mu śniadanie, a wsuwając mu do ręki 5 fr. żegnał go, życząc mu szczęśliwej drogi i lepszej przyszłości. Ale cóż ja pocznę w takim ubraniu? odpowiedział powstaniec z gestem rozpaczki. Czy chcesz mnie panie rzucić w ręce policyi? O nie, tego pan nie zrobisz skoro się dowiesz kto jestem. Powiedział więc staremu ucziwcowi pod sekretem, że jest synem generała polskiego Dąbrowskiego, którego znał zapewne, on który z taką chwałą odbył wszystkie kampanie za cesarstwa, następnie, zapełniając opowiadanie tysiącami epizodami i szczegółami, skończył wszystko dobywając tajemniczo z zanadru dekoracją polskiego orła błyszczącą dyamentami i rubinami, ostatnią pamiątkę rzekł ze łzami, ojcowskiej chwały i drogiej ojczyzny. Reszty domyślić się łatwo: było to powtórzenie poprawne i powiększone znaną już w Paryżu kradzieży zwaną vol polonais. Stary oficer zbyt ucziwy, aby się mógł dać uwieść chęci zysku, miał zamiar dopomóc wedle możności synowi Dąbrowskiego niepozabawiając go dekoracji, wśród tylu nieszczęść zachowanej, ale słuchając rad służącej, której się zdawało, że orzeł na zbyt wielkie narażony był niebezpieczeństwem w rękę wygnańca przez policyę całego świata ściganego, zatrzymał go u siebie, dając w zamian znaczną sumę pieniędzy. Nazajutrz rano, opowiadając sąsiadom romantyczną awanturę, zaczęto wątpić o prawdziwości opowiadania mniemanego Polaka. Po sprawdzeniu pokazało się, że dyamenty były czeskiemi kamieniami, a cała oprawa — cyną. Złożył skargę w policyi która szuka dotąd wygnańca, który podobno niedopuszczył się nigdy innego buntu, jak buntu przeciw kodeksowi karnemu ścigającemu oszustwo.

(Statystyka stanu kupieckiego w Rosyji.) W roku 1847. znajdowało się w cesarstwie kupców pierwszej giełdy 849; drugiej 2398; trzeciej 37,746; kupców cudzoziemskich 33. Chłopów handlujących a świadectwami opatrzonych, pierwszej klasy 5; drugiej 30; trzeciej 9956; czwartej 4025. Przy odebraniu świadectw następujące deklarowano kapitały: pierwszej giełdy 12,735,000 rubli srebrem, drugiej 14,338,000; trzeciej 90,590,400; kapitał kupców cudzoziemskich wynosił 495,000 rubli sr.

OBWIESZCZENIE.

Zawiadomiam się niniejszemu publiczność, iż pobieranie należytości od legalizowania książek służbowych czeladnych i świadectw do przeprowadzenia się, również za karty meldunkowe, zniszczone a zatem w biurach rewirów policyjnych żadne należytości nadal opłacać się nie będą.

Poznań, dnia 11. Października 1848.

Król. Dyrektorium Policyi.

Skład mój towarów znajduje się teraz na **pierwszym piętrze** tegoż domu w rynku Nr. 91.

Herz Königsberger.

Aukcyja wełny.

Na wniosek Król. komandyty bankowej będą w środę dnia 18. Października przed południem od godziny 10. sprzedawał publicznie w niegdzi klasztorze Teresek na ulicy szkolnej 9. wałtuchów jednostrzyżnej i 2 wałtuchy składowej wełny za gotową zaraz zapłatą. Anschutz.

Skład herbaty Pecco i Imperial.

Drugi transport herbaty czarnej i zielonej po 12., 16. i 20 złotych funt; araku białego kwarta po 4., 5. i 6. złotych, poleca

J. N. Pietrowski w Hotelu Rzymkim.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 14 Października 1848	Sto pa prC.	Na pr. kurant papiere-rami.	gotowizną.
Oblig długi skarbowego ..	3 $\frac{1}{2}$	73 $\frac{5}{8}$	73 $\frac{1}{2}$
Oblig premii handlu morsk.	—	88 $\frac{1}{8}$	87 $\frac{1}{2}$
Oblig Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Oblig miasta Berlina	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3 $\frac{1}{2}$	81 $\frac{1}{4}$	80 $\frac{1}{2}$
W. X. Poznańsk	4	96	—
„ „ dito nowe	3 $\frac{1}{2}$	77 $\frac{1}{2}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	3 $\frac{1}{2}$	—	86
„ „ Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	89 $\frac{1}{2}$	—
„ „ March. Elekt. i N.	3 $\frac{1}{2}$	88 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	13 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 tal. . .	—	13	12 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3 $\frac{1}{2}$	4 $\frac{1}{2}$